

Rosja: uznanie niepodległości Donbasu

Marek Menkiszak

21 lutego prezydent Rosji Władimir Putin wystąpił z orędziem, w którym zapowiedział uznanie niepodległości dwóch separatystycznych parapaństw stworzonych w 2014 r. na okupowanej przez Rosję części ukraińskiego Donbasu – tzw. Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej (DRL, ŁRL). Jednocześnie zadeklarował zawarcie z nimi układu o pomocy wojskowej, a także zażądał od władz Ukrainy natychmiastowego zaprzestania rzekomych (faktycznie fikcyjnych lub inscenizowanych przez Moskwę) ataków zbrojnych na DRL i ŁRL oraz zagroził bliżej nieokreśloną odpowiedzią ze strony Rosji w przeciwnym razie. W swym orędziu Putin powtórzył propagandowe tezy dotyczące zwłaszcza historii Związku Radzieckiego (który miał paść ofiarą błędnych decyzji swoich przywódców, wewnętrznej dywersji, m.in. ze strony nacjonalistów, oraz zachodnich spisków), Ukrainy (określanej jako sztuczny twór stworzony przez bolszewików z części historycznych ziem rosyjskich, a obecnie kierowany przez antyrosyjski reżim podporządkowany zachodniej kontroli, kreujący zagrożenie dla Moskwy) oraz stosunków z Zachodem (traktowanym jako przeciwnik usiłujący osłabić Rosję i podkopać jej rozwój oraz zagrażający jej bezpieczeństwu).

Z parapaństwami podpisano „układy o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej”. Ich sygnatariuszami byli liderzy samozwańczych tworów: DRL – Denys Puszylin – i ŁRL – Leonid Pasicznyk. Porozumienia przewidują m.in. ich ścisłą współpracę polityczną, gospodarczą (rubel jako oficjalny środek płatniczy) i wojskową z Rosją. Zawarte w nich klauzule bezpieczeństwa przewidują m.in. udzielenie wszelkiej, w tym wojskowej, pomocy w celu odparcia agresji zewnętrznej, obrony bezpieczeństwa, suwerenności i integralności terytorialnej stron oraz utrzymania pokoju. Dają także prawo wykorzystywania infrastruktury wojskowej znajdującej się na ich terytoriach. Po zawarciu układów Rosja rozpoczęła proces wprowadzenia na obszary parapaństw regularnych sił zbrojnych.

Komentarz

- Decyzja Putina przynosi poważną zmianę politycznego status quo w konflikcie rosyjsko-ukraińskim i – szerzej – rosyjsko-zachodnim. Oznacza kolejne poważne pogwałcenie prawa międzynarodowego i naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy, a zarazem przekreślenie przez Moskwę porozumień mińskich zawartych w 2015 r. w ramach prób regulacji konfliktu w Donbasie. Przewidywały one m.in. przyznanie obszarom okupowanym przez Rosję w wyniku agresji na Ukrainę (stanowiącym ok. 40% obszaru obwodów donieckiego i ługańskiego) specjalnego statusu (rodzaju autonomii) i ich reintegrację z Ukrainą po przeprowadzeniu na ich terytoriach wyborów lokalnych. Miało

to być powiązane m.in. z zawieszeniem broni w konflikcie, wycofaniem z jego rejonu sprzętu wojskowego i przywróceniem kontroli władz Ukrainy nad odcinkiem granicy z Rosją. Moskwa usiłowała wymusić na stronie ukraińskiej implementację tych niekorzystnych dla Kijowa porozumień w interpretacji zgodnej ze swym interesem w celu stworzenia dźwigni politycznego wpływu na sytuację oraz politykę wewnętrzną i zewnętrzną Ukrainy. Postawa Kijowa – zdecydowane odrzucenie rosyjskiego scenariusza – oraz nieskuteczne próby pośrednictwa państw zachodnich zirykowały Kreml. Jego obecna decyzja likwiduje formalną polityczną podstawę dla dotychczasowych prób regulacji konfliktu w Donbasie, podejmowanych w ramach tzw. formatu normandzkiego (Rosja, Ukraina, Niemcy, Francja) i tzw. trójstronnej grupy roboczej (z udziałem m.in. przedstawicieli Kijowa, Moskwy i „separatystów”).

- Konsekwencje decyzji o uznaniu państwowości DRL i ŁRL oraz bilans korzyści i strat dla stron konfliktu zależą od dalszego rozwoju sytuacji, a zwłaszcza polityki Moskwy, która może rozwijać się zasadniczo wedle jednego z dwóch podstawowych scenariuszy:

Scenariusz eskalacji

W jego ramach decyzja o uznaniu DRL i ŁRL przez Rosję stanie się początkiem kolejnego etapu jej agresji przeciwko Ukrainie. W szczególności objęcie separatystycznych parapaństw rosyjskimi gwarancjami bezpieczeństwa i jawne wprowadzenie do nich regularnych sił zbrojnych może stworzyć pretekst do włączenia się ich (w „obronie” przed rzekomymi atakami ukraińskimi) do bezpośrednich działań zbrojnych przeciwko Ukrainie. Mogłoby to skutkować przesunięciem linii frontu w Donbasie (w pierwszej kolejności do administracyjnych granic obwodów donieckiego i ługańskiego, do których terytorium roszczą pretensje DRL i ŁRL). W ramach dalszej eskalacji mogłoby to także prowadzić do rosyjskiego ataku militarnego na Ukrainę (raketowego bądź lądowego) również w innych rejonach, a w skrajnym – najmniej prawdopodobnym wariancie – do zmasowanej inwazji na jej terytorium i okupacji istotnej jego części.

Taki scenariusz mógłby pociągnąć za sobą przejęcie kontroli nad fragmentem bądź całością terytorium Ukrainy, ale jednocześnie wywołałby bardzo poważne koszty po stronie rosyjskiej – tym większe, im bardziej znaczący byłby poziom eskalacji jej agresji. Wiązałyby się one zarówno ze stratami w rosyjskich siłach zbrojnych, jak i dotkliwymi konsekwencjami – nieuchronnymi w takiej sytuacji – w postaci poważnych zachodnich sankcji. Prowadziłoby to także – wbrew interesom Moskwy – do politycznej konsolidacji państw zachodnich i zwiększenia amerykańskiej obecności, w tym wojskowej, na tzw. wschodniej flance NATO. Olbrzymia nieprzewidywalność wiąże się ze skalą ukraińskiego oporu na terenach okupowanych przez wojska rosyjskie.

Scenariusz pauzy

W jego ramach decyzja o uznaniu DRL i ŁRL przez Rosję zamknie, przynajmniej czasowo, obecny etap zwiększania agresji przeciwko Ukrainie i pozwoli Kremlowi przedstawić tę decyzję (zwłaszcza na scenie wewnątrzpolitycznej) jako formę ukarania Kijowa i zachodnich pośredników, ograniczony sukces polityczny (stworzenie faktycznych rosyjskich protektoratów na wzór Abchazji i Osetii Płd. w Gruzji) oraz instrument obrony miejscowej ludności przed rzekomą ukraińską napaścią. Oznaczać to będzie, że na razie nie dojdzie do dalszej znaczącej eskalacji działań przeciwko Ukrainie, a w szczególności do zmasowanej

inwazji na jej terytorium. Uznanie niepodległości DRL i ŁRL daje przy tym Moskwie formalny pretekst do pogłębienia faktycznej integracji tego obszaru z Federacją Rosyjską. Może to prowadzić do kolejnego kroku Kremla – formalnej aneksji tego terytorium. Groźba takiej decyzji i ewentualnego przyszłego zaostrzenia konfliktu z Ukrainą może stać się dla Moskwy narzędziem kontynuowania presji na Kijów i państwa zachodnie oraz wymuszania na nich ustępstw.

Taki scenariusz oznaczałby de facto strategiczną porażkę Rosji w konflikcie z Ukrainą (w sytuacji niezrealizowania przez Moskwę głównego celu, tj. odzyskania kontroli nad całym tym państwem i wpływu na kierunki jego polityki). Rosja mogłaby jednocześnie liczyć na kontynuowanie przez Zachód dialogu politycznego na temat jej żądań w sferze bezpieczeństwa europejskiego. Sytuacja taka utrudniłaby jednak podjęcie ewentualnych decyzji o ograniczeniu już wprowadzonych zachodnich sankcji przeciwko niej.

- Żaden z powyższych podstawowych scenariuszy nie jest jednoznacznie korzystniejszy dla Moskwy. Można więc oczekiwać, że będzie ona próbowała realizować elementy obydwu i wykorzystując DRL i ŁRL do eskalacji o ograniczonej (zmiennej) intensywności i, w efekcie, długotrwałej „wojny na wyniszczenie”, potraktuje je jako narzędzie wymuszania ustępstw na Kijowie i Zachodzie, w tym być może zawarcia nowego „porozumienia mińskiego” na lepszych dla Moskwy warunkach, a także uzgodnień dotyczących innych jej żądań w sferze bezpieczeństwa europejskiego. Decyzje Rosji w kwestii dalszej polityki zależą m.in. od reakcji ukraińskich, a przede wszystkim odpowiedzi państw zachodnich (zwłaszcza USA), w tym związanych z sankcjami.